



## Świat manifestacją Bożej dobroci i miłości w ujęciu św. Augustyna

Ks. Dr Jan Edling – WSD RZESZÓW

Ur. 26.I.1957r. Szkoła Podstawowa w Lipinkach k/Bieczka Liceum Ogólnokształcące w Gorlicach w latach 1972-76 1976-1980 Studia filozoficzno-teologiczne w Instytucie Teologicznym w Tarnowie 1980-1982 Studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu uwieńczone magisterium z teologii 1983-1988 Studia z Filologii Klasycznej na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL 1983-1986 Studia licencjackie z teologii fundamentalnej na Wydziale Teologicznym KUL 1986-1988 Studia doktoranckie z zakresu teologii fundamentalnej na Wydziale Teologicznym KUL 1993 Doktorat z teologii w zakresie patrologii na PWT w Warszawie Od 1998 do chwili obecnej wykładowca j. łacińskiego, j. greckiego, j. niemieckiego oraz teologii fundamentalnej, najpierw w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu (j. łaciński) od 1993 w Wyższym Seminarium Duchownym w Rzeszowie oraz Instytucie Teologicznym W Rzeszowie.

### WSTĘP

Świat, w którym żyjemy i realizujemy swoje człowieczeństwo, w całości jak i w poszczególnych swoich częściach składowych, nosi na sobie znamię rzeczywistości stworzonej. Wskazuje na to cała jego wewnętrzna struktura, a przede wszystkim jego uwarunkowania czasowe. Najbardziej wymowną cechą przemawiającą za jego stworzonnością jest jego skończoność. Ona zdaje się nieustannie przypominać tę zasadniczą prawdę, że nie istnieje on mocą swej własnej istoty, że nie jest rzeczywistością realizującą się samą w sobie, bez początku i bez końca odwiecznie istniejącą, ale że ma charakter przypadłościowy. Jego istnienie nie jest wynikiem jakichś samoistnych, immanentnych praw natury, ale zawdzięcza

je zewnętrznej Przyczynie. Nie można więc zrozumieć pełnego sensu świata bez odniesienia do tej Przyczyny, którą jest Bóg, Stwórca wszelkich dóbr, któremu winniśmy cześć<sup>1</sup>.

Św. Augustyn mówi, że to „myśl Boża stworzyła rzeczy doczesne i o nie się troszczy... i nie godzi się więc ani wierzyć, ani mówić, że stworzycielem jakiegokolwiek natury, choćby śmiertelnej i najlichszej jest ktoś inny aniżeli Bóg; nie godzi się tak wierzyć i mówić nawet przed możliwością zrozumienia tego”<sup>2</sup>.

Cała więc rzeczywistość stworzona, otaczający nas świat, musi nosić na sobie jakieś znamiona swego Stwórcy. Tym samym pozostaje w jakiejś szczególnej relacji do Boga, objawiając swym istnieniem Jego stwórczą moc i potęgę, oraz kryją-

<sup>1</sup> „Wszak cześć jedynego Boga jest tam w sposób całkiem wyraźny nakazana i poświadczona wszystkimi słowami i rzeczami: cześć nie jednego z pośród tłumu, ale Tego, który stworzył niebo i ziemię, wszelką duszę i wszelkiego ducha, będącego czymś innym niż On sam. On to bowiem jest Stworzycielem, a wszystko to zostało stworzone, toteż dla istnienia swojego, dla istnienia pomyślnego potrzebuje koniecznie swego Stwórcy”. De civitate Dei V, 15; XII, 26, A. Kalb, CCL 47 - 48 (1955) 1 - 314; 321 - 866

<sup>2</sup> Tamże. XII, 25.

cą się za nimi miłość do człowieka<sup>3</sup>. To przecież dla niego ten świat został stworzony. Człowiekowi został on oddany do dyspozycji. On jest jego panem i zarządcą z woli Najwyższego Stwórcy. Szczegółowa analiza epitafilej - temporealnej struktury stworzeń będzie stanowić treść niniejszego artykułu.

## 1. EPITAFIJNY CHARAKTER NATURY

Doktor Łaski dosyć dużo miejsca w swej twórczości naukowej poświęcił refleksji nad zagadnieniem rewelatywnego charakteru natury. Szczególnie często porusza ten problem w swych pismach skierowanych przeciwko manichejczykom.

Po powrocie do Afryki, w roku 388, podejmuje pierwszą próbę komentarza do księgi „Genesis” pt. „De Genesi contra Manicheos”. Posługuje się tutaj głównie wykładem alegorycznym. Pięć lat później daje nowy, lecz nie skończony, komentarz do wspomnianej księgi Pisma Św. oparty na werbalnym tłumaczeniu poszczególnych wersetów zatytułowany „De Genesi ad litteram liber imperfectus”. Następnie porusza tę kwestię w trzech ostatnich księgach „Confessiones”. Wkrótce ponownie daje szczegółowy werbalno - alegoryczny komentarz do I - szej księgi Pisma Św., noszący tytuł „De Genesi ad litteram

libri XII”. Streszczeniem i jakby kondensacją treści, rozpatrywanych w wyżej wspomnianych pismach, są księgi XI - ta i XII - ta, interesującego nas dzieła „De civitate Dei”. Zręby tych refleksji możemy znaleźć także w wielu innych miejscach wspomnianego utworu, jak np.: przy okazji omawiania zagadnienia Opatrzności Bożej, która kieruje wszystkim co zostało stworzone<sup>4</sup>, czy też przy omawianiu Bożej dobroci i miłości, okazywanej przez Stwórcę człowiekowi<sup>5</sup>.

Pierwsze i zasadnicze pytanie, jakie w tej kwestii stawia sobie nasz autor, to pytanie następującej treści: dlaczego Bóg stworzył świat? Odpowiedź na to pytanie jest zarazem świadectwem głębokiego przekonania naszego autora o epifanijnym charakterze stworzonej natury. Komentując słowa Pisma Św. „I widział Bóg wszystkie rzeczy, które był uczynił, a były bardzo dobre”, mówi św. Augustyn, że właśnie nic innego jak tylko dobroć Boga sprawiła, że świat zaczął istnieć<sup>6</sup>. Ostro polemizuje w tym miejscu z poglądami przypisywanymi Orygenesowi, który rzekomo twierdził, iż przyczyną tą była nie tyle chęć dokonania dobrych dzieł, ile raczej dążenie do powściągnięcia złych<sup>7</sup>. Właśnie w akcie stworzenia świata objawia się Boża dobroć i miłość,

<sup>3</sup> „Poza dobrodziejstwami bowiem, szczerze udzielonymi przez Boga dobrym i złym przez samo sprawowanie rządów nad naturą, o czym już powiedzieliśmy coś niecoś, otrzymujemy od Niego pewien wybitny a dotyczący tylko dobrych dowód wielkiej miłości. Bo już za to, że istniejemy, że żyjemy, że oglądamy niebo i ziemię, że mamy zdolność myślenia i rozumu, byśmy mogli szukać Stwórcy Tego wszystkiego - żadną miarą nie jesteśmy w stanie należycie Mu podziękować”. Tamże. VII, 30; Por. T. Philips. Das Weltbild des heiligen Augustinus. Stuttgart 1949 s. 108 nn.

<sup>4</sup> De civitate..., VII, 30; X, 14 - 15; XII, 4.

<sup>5</sup> Tamże. XXII, 24; XI, 21; XII, 1.

<sup>6</sup> „Pragnie się przez to dać do zrozumienia, że nie ma żadnej innej przyczyny stworzenia świata, prócz tej, że dobry Bóg stwarza dobre rzeczy”. Tamże. XI, 23.

<sup>7</sup> „...dziwić się trzeba temu, iż nawet dzieląc z nami wiarę w jeden pierwiastek wszechrzeczy i w niemożliwości pochodzenia jakiegokolwiek nie będącej Bogiem natury od innego stworzyciela aniżeli od Niego, niektórzy (orygeniści) nie chcieli jednak z dobrą i prostą wiarą uznać tak dobrej i prostej przy-

a to wszystko, co pochodzi od Stwórcy, ze swej natury jest dobre. Nedorzecznością byłoby twierdzić, mówi Augustyn, że „boski Mistrz owo słońce, jedyne w świecie jednym, postanowił stworzyć nie w trosce o świetność, piękno lub pomyślność rzeczy cielesnych, ale raczej dlatego, że jedna z dusz odpowiednim grzechem zasłużyła na zamknięcie w takim ciele”<sup>8</sup>. Nieco dalej zbija Augustyn ten błędny pogląd na naturę stworzonego świata bardzo lapidarnym, logicznym i przekonującym argumentem. Mówi mianowicie: „a więc gdyby się zdarzyło, że nie jedna, lecz dwie albo nawet nie dwie, ale dziesięć, sto dusz popełniło grzech podobny w tym samym stopniu, to świat nasz miałby wtedy sto słońc?”<sup>9</sup> Podobnie zresztą utrzymywali manichejczycy, którzy według Doktora Łaski „tej wszelako przyczyny, to jest dobroci Bożej, uzasadniającej stworzenie dobrych rzeczy, tej..., tak słusznej i tak stosownej przyczyny, której dokładne rozważenie i sumienne przemyślenie rozstrzyga wszystkie spory zastanawiających się nad początkiem świata ludzi... nie dostrzegli”<sup>10</sup>.

Przyczynę tego błędnego poglądu rozpowszechnionego w ówczesnym świecie widzi nasz autor w śmiertelnej i nietrwałej naturze naszego ciała, która jest sprawiedliwą karą za grzech pierwszych ludzi. Ciało nie przystosowane do

czyni stworzenia świata, jaką jest to, iż dobry Bóg, stwarza dobre rzeczy. Nie wierzyli oni, ażeby poza Bogiem były rzeczy, które nie są tym czym jest Bóg, a mimo to są dobre i zostały stworzone nie przez kogoś innego jak tylko przez dobrego Boga. Powiadają natomiast iż dusze, nie będące wprawdzie częściami Boga lecz przez Niego uczynione, zgrzeszyły przez odstąpienie od Stwórcy i stosownie do swych różnych przewinień poprzez różne szczeble schodziły z niebios aż na ziemię i zasłużyły na przebywanie w różnych ciałach, stanowiących, jakby ich więzienia. To właśnie jest światem, a przyczyną jego stworzenia, nie była chęć dokonania dzieł dobrych, lecz dążenie do powściągnięcia złych”. Tamże.

<sup>8</sup> De civitate..., XI, 23, 2.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Tamże. XI, 22.

<sup>11</sup> Tamże.

znoszenia takich rzeczy, jak np.: ogień, mróz, dzikie zwierzęta itd., doznaje wielu bolesnych szkód, cierpień, ze strony tych czynników. Nie świadczy to jednak wcale o tym, że one ze swej natury są złe. Przecież każda z tych rzeczy ma wielkie, właściwe swej naturze znaczenie dla całości wszechbytu, tworząc przez swą obecność w świecie piękną całość. Poza tym, właściwie użyte, zgodnie ze swą naturą mogą przynieść człowiekowi nieocenione korzyści. Doktor Łaski mówi, że „przecież nawet trucizny, zgubne, gdy się ich używa w sposób nieodpowiedni, stają się zbawiennymi lekarstwami, gdy się je przyjmuje w sposób właściwy. I przeciwnie, rzeczy dla nas pociągające, jak pokarm, napój i to nasze światło, wywołują skutki szkodliwe, jeśli się ich używa bez umiaru i dowolnie”<sup>11</sup>.

Właśnie w powołaniu takiej różnorodności natur, na pozór wydających się złymi, a przez to, jak twierdzą heretycy nie pochodzącymi od dobrego Boga, objawia się Jego tajemnicza mądrość. Nie zawsze jest ona łatwo dostrzegalna. Lecz za tą, jakby pewną barierą trudności w dostrzeżeniu dobra tych rzeczy, „objawia się Boża Opatrzność, napominając nas, byśmy niemądrze nie ganili takich rzeczy, lecz starannie zbadali ich użyteczność, a gdyby rozum nasz lub słabe możliwości, okazały się tu zawodne, byśmy wierzyli

w pożytek, jeszcze nam nie znany, jak to było z pewnymi tajemnicami, które z trudem tylko mogliśmy odkryć”<sup>12</sup>. W tych słowach kryje się bardzo głęboka myśl teologiczna chociaż nasz autor nie wypowiada jej „*expressis verbis*”. Mianowicie, że Bóg objawia się człowiekowi przez całe stworzenie. Wszystko, co istnieje, wszelkie natury i byty wszelkiego rodzaju dają o Nim świadectwo. One muszą być dobre, bo są dziełem dobroci Bożej, jako jedynej przyczyny ich zaistnienia. Bez tej przyczyny bowiem w ogóle by nie istniały.

Jednak nie zawsze wyraźnie widzimy w tych rzeczach ślady Stwórcy. Jego objawienie się również przez tę rzeczywistość materialną ostatecznie jest tajemnicą. Do jej odczytania potrzebny jest ze strony człowieka pewien wysiłek intelektualny, a przede wszystkim wiara. Ona nam powie, że „Bóg, który jest tak wielkim artystą w rzeczach wielkich, nie jest mniejszym twórcą w rzeczach małych”<sup>13</sup>. Nawet jeśli czasem mimo starań z naszej strony nie dostrzeżemy sensu i pożytku pewnych rzeczy stworzonych, to również w tym objawia się Boża mądrość, która chce poddać próbie naszą pokorę, bądź też pognać naszą wyniosłość. „Żadna zgoła natura - mówi Augustyn - nie jest złem, zło oznacza jedynie brak dobra... Powinno się więc mierzyć je nie wielko-

ścią (bo jej tam nie ma); lecz mądrością ich Stworzyciela”, objawiająca się przez te rzeczy<sup>14</sup>.

Drugą przyczyną tego tak poważnego błędu, nie uznającego epifanijnego charakteru wszelkiego stworzenia, jest niewłaściwe rozumienie przez manichejczyków natury Bożej. Według nich „Bóg został wprowadzony do tych ziemskich zmagających głównie przez nagłą potrzebę wygnania buntującego się przeciwko Niemu zła. Ażeby je poskromić i zwyciężyć, przemieszał z nim swoją dobrą naturę, którą najbardziej splamioną, najbardziej ujarzmioną i uciśnioną z wielkim wysiłkiem ledwie oczyszcza i wyzwala; jednak nie całą; część, której z owego skażenia oczyścić nie zdoła, staje się w przyszłości miejscem ukrycia i więzienia pokonanego i pozbawionego wolności nieprzyjaciela”<sup>15</sup>. Augustyn surowo gani tego rodzaju pogląd nazywając go dosadnie „głupotą” i „szaleństwem”<sup>16</sup>.

Dla wyraźniejszego uwydatnienia rewelatywnego charakteru wszelkiej natury, spróbujmy odpowiedzieć obecnie na pytanie, co nasz autor rozumiał pod pojęciem natura? Dostyć wnikliwą analizę tego zagadnienia od strony filozoficznej podaje Klaus Demmer w monografii poświęconej chrystologicznym podstawom augustyńskiego prawa naturalnego<sup>17</sup>.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> „Ale manichejczycy nie wpadliby w taką głupotę, lub raczej szaleństwo, jeśliby zgodnie z rzeczywistością uwierzyli, że natura Boga jest niezmienna i nie ulega żadnemu zgoła zepsuciu, że nic nie może jej zaszkodzić: jeśliby duszy, która z własnej woli mogła się zmienić na gorsze, dać się zepsuć przez grzech i w ten sposób pozbawić się światła nieziennej prawdy, nie uważali za część Boga lub tej samej co Boża natury, lecz zgodnie ze zdrową nauką chrześcijańską wyznawali, że została przezeń stworzona i o wiele niedorównywa swemu Stworcy”. Tamże.

<sup>17</sup> *Ius caritatis. Zur christologischen Grundlegung der augustinischen Naturrechtslehre.* Roma 1961 s. 195 - 224.

Idąc za Mausbachem, stwierdza on między innymi<sup>18</sup>, że „Augustyn rozróżnia ... między istotowym dobrem natury rozumianej jako substancji<sup>19</sup>, na której fundamencie opiera naukę o stworzeniu a jej przypadłościowym złem spowodowanym przez grzech<sup>20</sup>. Każda więc natura jest dobra. Świadczą o tym różnego rodzaju braki i wady<sup>21</sup>. W tym objawia się Boża Wszehmoc, że nawet złą wolę, przyczynę wszelkiego zła potrafi wykorzystać dla dobra, bo On jest nie tylko „najlepszym Stworzycielem dobrych natur”, ale również „najsprawiedliwszym rządcą złej woli”<sup>22</sup>. Natura więc jest w swej istocie dobra, może jednak doznać szkody i zła wyrządzonego przez czyjąś złą wolę. Nie traci ona jednak przez to swego rewelatywnego charakteru, gdyż jej zepsucie będące skutkiem złej woli nie niszczy i nie przekreśla całkowicie jej istotowego dobra<sup>23</sup>. Przez to dobro właśnie, mimo swej zmienności i podlegania zepsuciu, mniej czy bardziej wyraźnie objawia się

najlepiej Stwórcy, zawsze „niezmienny” i „nieuszkodzalny”<sup>24</sup>.

Biskup Hippony idzie jeszcze głębiej w swych rozważaniach nad istotą natury stworzenia, która zawsze nosi w sobie ślad Stwórcy wszelkiego dobra. Mówi mianowicie, że nawet wtedy gdy jakąś „występną naturę” spotyka słuszna kara, to ona „oprócz tego że jest naturą, ma w sobie dobre także i to, że nie pozostaje bezkarna. Bo przecież jest to sprawiedliwe, a wszystko, co sprawiedliwe, bez wątplenia jest również dobre. Ponosi się bowiem karę nie za wady swojej natury, lecz za występki popełnione z własnej woli”<sup>25</sup>. Paradoksalnie to brzmi, ale w takich sytuacjach bardzo często jeszcze wyraźniej możemy dostrzec ślady działania Boga, który przez dopuszczenie sprawiedliwej kary objawia swe pragnienie przywrócenia zepsutej naturze pierwotnego ładu i piękna.

Bóg w swojej Opatrzności dopuszcza niekiedy zło, jak mówi nasz autor, aby

<sup>18</sup> J. Mausbach. *Die Ethik des heiligen Augustinus*. Freiburg 1929 s. 105.

<sup>19</sup> Augustyn bowiem zamiennie używa terminów „substantia” i „natura”. Świadczą o tym chociażby następujące wypowiedzi: „Omnis ergo natura bona est: naturam voco quae et substantia dici solet. Omnis ergo substantia aut Deus, aut ex Deo: quia omne bonum aut Deus, aut ex Deo”. *De libero arbitrio libri tres*. III, 13, 36. W. M. Green, CCL 29 (1970) 211 - 321.

<sup>20</sup> Demmer. *Ius caritatis...*, s. 200.

<sup>21</sup> „Bo nie ulega wątpliwości, że tam, gdzie spotykamy wadę złośliwości, poprzednio istniała natura wolna od tej wady. Przywara zaś jest tak sprzeczna z naturą, iż może naturze tylko zaszkodzić. Odstąpienie tedy od Boga nie byłoby błędem, gdyby naturze, która w ten sposób popełnia błąd, bardziej nie odpowiadało trwanie w łączności z Bogiem. Dlatego również zła wola jest ważnym świadectwem dobrej natury”. *De civitate...*, XI, 17.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> „Nie natura więc jest przeciwna Bogu, lecz występki, bo tym, co sprzeciwia się dobru jest zło. A któż przeczyłby, że Bóg jest najwyższym dobrem? Wynika stąd, że występki jest tak przeciwny Bogu, jak zło dobru. A dobrem jest również natura, która podlega skażeniu. Występki więc jest przeciwny także i temu dobru. Wszak żadne objawy zła nie wyrządzają szkody Bogu, szkodzą zaś zmiennym i podatnym na zepsucie naturom, które jednak są dobre i to nawet podług świadectwa samych występków: jeśli by nie były dobre, występki nie mogłyby ich uszkadzać”. Tamże. XII, 3.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Tamże.

jeszcze wyraźniej objawić swoją mądrość i dobroć. One sprawiają, że nawet zło zostaje wykorzystane dla większego dobra, gdyż nawet tam gdzie przejawia się zło, istnieje zawsze choćby tylko szczątkowe dobro. Zło po prostu istnieje zawsze w powiązaniu z jakąś naturą, a ta jako dzieło Boga stanowi zawsze ontyczne dobro<sup>26</sup>.

Widzimy więc, iż istotę każdej natury stanowi dobro. Dlatego też każda rzecz stworzona, każda „natura rozpatrywana sama w sobie, a nie z punktu widzenia naszej korzyści albo szkody przysparza chwały swojemu Mistrzowi”<sup>27</sup>. On przez jej pośrednictwo objawia się człowiekowi, pobudzając do wdzięczności tę obecność Boga w stworzeniu. Słusznie więc Augustyn mówi o powinności składania uwielbienia Stwórcy, za tę przedziwną manifestację Jego miłości. To uwielbienie byłoby zarazem najpiękniejszą odpowiedzią ze strony człowieka, daną na wezwanie same-

go Boga, przemawiającego poprzez wszelką stworzoną naturę<sup>28</sup>. Natomiast błędny jest i godny potępienia pogląd tych, którzy twierdzą, iż istnieje nieskończona liczba natur i że tej nieskończoności nie może objąć nawet wiedza Boża. Dla ukazania fałszywości tego twierdzenia, odwołuje się nasz autor do symboliki liczb. Mówi dobitnie, iż pogrążeniem w otchłań głębokiej bezbożności i bezczelnym byłoby mówić, że „Bóg nie zna wszystkich liczb”. Oczywiście rzeczą jest, że istnieje nieskończona ilość liczb, można je ciągle zwielokrotniać, podwajając, mnożyć w nieskończoność. W błędzie jest więc ten, kto twierdzi, że wiedza Boża nie obejmuje wszystkich liczb, bo nawet sam Platon uważał, że Bóg stworzył świat za pomocą liczb, więc skoro tak, to musiał je znać<sup>29</sup>. Ponadto Pismo Św. mówi, że „stworzył on świat według liczby”<sup>30</sup>, „że wszystko urządził pod miarę, liczbę i wagę”<sup>31</sup>, i że „włosy nasze wszyst-

<sup>26</sup> „Choć więc Bóg dopuścił przejawy zła, aby wykazać w jaki sposób wielce przezorna sprawiedliwość Boża potrafi nawet z nich czynić dobry użytek, wszelako dobro ma przewagę nad złem do tego stopnia, iż może ono istnieć bez zła, tak jak istnieje sam prawdziwy i najwyższy Bóg, jak istnieją wszelakie niebiańskie, widzialne i niewidzialne stworzenia...Zło przeciwnie bez dobra istnieć nie może, gdyż natury w których ono się przejawia w istocie swej zawsze zostają dobre”. Tamże. XIV, 1.

<sup>27</sup> Tamże. XII, 4.

<sup>28</sup> „Wszystkie tedy natury, ponieważ istnieją i dlatego mają swój rodzaj, swoją postać, i pewien spokój ze sobą, na pewno są dobre. A gdy znajdują się tam, gdzie zgodnie z porządkiem natury znajdować się powinny, wówczas strzegą swojego bytu w takiej mierze, w jakiej go dostały. Te zaś, które bytu nie dostały na zawsze, stosownie do potrzeb i ruchów rzeczy, jak im podporządkowało je prawo Stwórcy, zmieniają się na lepsze albo gorsze, zgodnie z Opatrznością Bożą, zdążając do końca oznaczonego dla nich w planie sprawowanych nad światem rządów. Nawet takie zepsucie zatem, które doprowadza aż do zniszczenia zmiennych i śmiertelnych natur, nie unicestwia istniejących bytów aż tak dalece, żeby w następstwie nie powstało z nich to, co powinno było istnieć. Jeżeli tak się rzecz ma, to Bóg, jako Byt najwyższy, a więc Stwórca wszelakiej nie będącej najwyższym bytem istności (gdyż stworzona z niczego, ani nie miała ona prawa do równości z Nim, ani w ogóle nie mogłaby istnieć, gdyby nie była przezeń uczyniona), z powodu jakichś rażących nas w stworzeniu wad nie może być ganiony, z uwagi zaś na wszystkie natury powinien być wielbiony”. Tamże. XII, 5.

<sup>29</sup> Tamże. XII, 19: Por. H. Weinand. *Die Gottesidee der Grundzug der Weltanschauung des hl. Augustinus*. Paderborn. 1910 s. 65 - 69.

<sup>30</sup> Iz 40, 26.

<sup>31</sup> Mdr 11, 21.

kie są policzone<sup>32</sup>, a „mądrość Jego nie da się zmierzyć liczbą<sup>33</sup>, gdyż je wszystkie przerasta. Złożoność i nie dające się objąć żadną liczbą bogactwo natury objawia nieskończona wszechmoc i mądrość Boga.

Zdolność bowiem pojmowania przez Stwórcę wyrasta poza wszelką liczbę. To zaś co poznajemy, jest zawsze w jakiś sposób ograniczone, mówi nasz autor, „przez zdolność ogarniania, właściwą zdobywającemu wiedzę..., tak i wszelka nieskończoność jest dla Boga w pewien niewyraźalny sposób ograniczona, ponieważ nie jest czymś, nie dającym się ogarnąć przez Jego wiedzę<sup>34</sup>. Ta niewyraźalna nieskończoność Boga przez fakt objawienia zainicjowanego z Jego woli została w przedziwny sposób zmanifestowana i ujęta w kategoriach czasowo - przestrzennych. W nich bowiem rozgrywa się życie człowieka, odbiorcy tej zbawczej inicjatywy Boga.

Ta skończona ilość natur, chociaż nie do objęcia przez ludzki rozum, przeczy cyklicznej koncepcji wiecznego odradzania się świata i ciągłego powrotu tych samych rzeczy, które już kiedyś istniały. Tego rodzaju poglądami - mówi Doktor Łaski - „ludzie bezbożni usiłują naszą rzetelną pobożność zawrócić z prostej drogi, byśmy wraz z nimi krążyli wokoło”. Uwa-

ża on tę koncepcję za czysty „wynałazek pomysłu”, który jednak „zdrowy rozum rujnuje”. Przyczyną tego błędu jest próba przeniknięcia ludzkim, zmiennym i ograniczonym umysłem nieskończoności Bożej mądrości objawiającej się w stworzeniu. Ludzie ci, nie zdają sobie sprawy, że wtedy usiłują zgłębić nie tyle samego Boga, objawiającego się w zmiennych kategoriach czasowych, ile raczej dają dowód swojej pychy, usiłującej przeniknąć pełen tajemnicy, zbawczy zamysł Stwórcy. Jedynie sensowna postawą człowieka wobec tak wielkiej tajemnicy miłości objawionej przez Boga, jest postawa wdzięczności za Jego łaskawą dobroć<sup>35</sup>.

Augustyn wielokrotnie podkreśla więc fakt, iż świat materialny jest skończony pod względem ilości natur. Przez tę skończoność rzeczy stworzonych podlegających czasowej zmienności objawia się nieskończoność i niezmiennność ich Stwórcy. On wszystko przenika i obejmuje swoją odwieczną mądrością, we wszelkiej naturze zostawił ślad swej stwórczej mocy, objawiając zarazem swą miłość i dobroć, bez których świat w ogóle nie istniałby. Dlatego słusznie nazywamy Go Zarządcą wszelkich rzeczy („gubernator rerum”)<sup>36</sup>, Najwyższym i Niezmiennym Dobrem („summum et incommutabile bonum”)<sup>37</sup>,

<sup>32</sup> Mt 10, 30.

<sup>33</sup> Ps 146, 5.

<sup>34</sup> De civitate..., XII, 19.

<sup>35</sup> „Bo oto ci, którzy wolą krążyć wzdłuż błędnych kół...zamiast kroczyć prawdziwą i prostą drogą, dopuszczają się przede wszystkim tego błędu, iż umysł Boży, zupełnie niezmienny, zdolny do ogarnięcia dowolnej nieskończoności i bez żadnej niepewności myślowej obliczający wszelkie niezliczone byty, mierzą swoim ludzkim umysłem zmiennym i ograniczonym...Na pewno tedy nie Boga którego nie mogą przeniknąć myślą, lecz miast Niego siebie samych czynią przedmiotem swych rozmyślań... Może tym, którzy zdolni są do pojęcia takich rzeczy, Bóg chciał przez to cudownie objawić, jak dalece stworzeń owych nie potrzebował, lecz powołał je tylko z łaskawej swej dobroci, skoro bez nich w nie mającej początku wieczności trwał we wcale nie mniejszej szczęśliwości. Tamże. XII, 18.

<sup>36</sup> Tamże. V, 23.

<sup>37</sup> Tamże. X, 3: XXII, 1.

Wszchemocnym ("omnipotens")<sup>38</sup>, Mistrzem, Stworzycielem i Ustanowicielem świata ("artifex, creator et conditor")<sup>39</sup> oraz „Zawiaodawcą wszechnatur” (ordinator naturarum onium)<sup>40</sup>.

Ta niezwykła moc Stwórcy objawia się także i w tym, że jedynie On może zmienić naturę<sup>41</sup>. Świadczą o tym chociażby liczne cuda. Jednakże mimo iż powszechnie mówimy, że cuda dzieją się wbrew naturze, to w rzeczywistości tak nie jest. Augustyn zapytuje „jak może być sprzeczne z naturą coś takiego, co dzieje się z woli Bożej, skoro wszak wola tak wielkiego Stworzyciela rozstrzyga o naturze każdej stworzonej rzeczy? Cud nie dzieje się wtedy wbrew naturze, dokonywa się natomiast wbrew znanej nam naturze”<sup>42</sup>. Przez cuda bowiem jeszcze wyraźniej objawia się moc Boża, która wbrew temu co mówią niewierzący, oszukując siebie znajomością natury, może dokonać rzeczy takich, których człowiek za pomocą ludzkiego doświadczenia jeszcze nie poznał w naturze<sup>43</sup>. Poza tym, św. Augustyn mówi, że gdyby człowiek nie nastawił

się na podziwianie rzeczy niezwykłych, rzadkich i dziwnych, to „i samo to, co w naturze rzeczy jest wszystkim znane, jest zadziwiające w nie mniejszym stopniu, wprost zdumiewające”<sup>44</sup>. Wszelkie więc cuda, które mają miejsce, przez swą niezwykłość mówią jedynie wyraźniej o tym, że Bóg urzeczywistni to wszystko co zechce tak, że „nic Mu nie stanie w tym na przeszkodzie, nie przeciwstawi się żadne prawo natury” realizacji Jego zbawczych planów<sup>45</sup>.

Dlaczego więc Bóg - pyta św. Augustyn - „który jako widzialne stworzył niebo i ziemię, nie gardzi czynieniem widzialnych cudów na niebie lub na ziemi?”. I odpowiada, że są one jedynie objawieniem dobroci Boga, który „chce duszę, lgnącą jeszcze do rzeczy widzialnych, pobudzić do oddawania czci sobie jako niewidzialnemu. Gdzie zaś i kiedy cuda czyni, jest to przedmiotem zawartego w Nim samym nieodmiennego planu, którego układ obejmuje wszystkie czasy przyszłe jako coś takiego, co już się dokonało”<sup>46</sup>. Cud bowiem w ujęciu św.

<sup>38</sup> Tamże. 11, 23; XI, 5; XI, 13; XI, 24; XIV, 11; XX, 8, 2; XX, XI, 5; XXI, 7; XXII, 20; XXII, 24, 3.

<sup>39</sup> Tamże. XII, 26.

<sup>40</sup> Tamże. XIX, 13, 2.

<sup>41</sup> „Podobnie więc jak nie było dla Boga niemożliwością stworzyć natury, jakie chciał, nie jest również dlań niemożliwe zmienić stworzone natury w cokolwiek zechce”. Tamże. XII. 8. 5

<sup>42</sup> Tamże. XXI, 8, 2.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> „Bo nie godzi się dawać posłuchu tym, których zdaniem niewidzialny Bóg nie czyni widzialnych cudów, jako że zgodnie z ich własnym poglądem tenże Bóg stworzył świat, którego niewątpliwie widzialności przeczyć nie mogą. Cokolwiek więc cudownego dzieje się na tym świecie, jest na pewno mniejsze niż cały ten świat, czyli niebo i ziemia oraz wszystko, co w nim się zawiera, a co bez wątpienia stworzył Bóg. Lecz podobnie jak Ten, kto stworzył, również i sposób, w jaki stworzył jest dla człowieka ukryty i niepojęty. Chociaż tedy cud natur widzialnych spospolitował się niejako przez ciągłą widoczność, gdy jednak mądrze mu się przypatrzemy, okaże się większy od cudów najbardziej niezwykłych i najrzadszych. Albowiem sam człowiek jest cudem większym od wszelkiego innego cudu, dokonanego za pośrednictwem człowieka”. Tamże. X, 12; X, 16 - 18; XXI, 8, 3; XXII, 10;

<sup>45</sup> De civitate..., XXI, 8, 5.

<sup>46</sup> Tamże. X, 12.



Augustyna jest bardzo ściśle związany z objawieniem ze słowem Bożym. Pełni on wyraźnie funkcje rewelatywną<sup>47</sup>.

Podsumowując te rozważania, należy stwierdzić, iż według Biskupa Hippony, wszelka natura, będąca dziełem Boga ma charakter epifaniiny. Przez swą stworzoną i podlegającą zmiennym kategoriom czasowym strukturę objawia ona mądrość, wszechmoc i dobroć Stwórcy. Również cuda, które z woli Stwórcy mają miejsce w naturze, nie dzieją się wbrew jej prawom niszcząc jej istotę, lecz jeszcze wyraźniej wypuklają jej epifaniiny charakter. Do tych najbardziej ewidentnych cudów istniejących w naturze, przez które objawia się Stwórca, należą: porządek, ład i harmonia panująca we wszechświecie<sup>48</sup>. Przybliżeniu tej kwestii będzie służyć następną część artykułu.

## 2. PORZĄDEK ŚWIATA MANIFESTACJĄ BOGA

Stwórca w swej nieskończonej miłości ku człowiekowi daje mu się poznać w najrozmaitszy sposób. Czyni to między innymi poprzez całe dzieło stworzenia, podlegające zmiennym kategoriom czasowym. Temporalność jest bowiem istotną cechą charakterystyczną dla wszystkiego, co nosi znamię stworzonosci. Czas jest punktem alfanym, w którym zaczęło istnieć wszelkie stworzenie. Ks. Bartnik w swej refleksji nad problemem czasu stwierdza, iż „dla stworzenia, w ścisłym znaczeniu, nie ma niczego „przed czasem” ani „po czasie”, lecz wszystko jest w czasie, który ma jeden

początek i koniec. Jedyne wieczność wykracza poza czas...”<sup>49</sup>.

W ten czas stworzenia w bardzo istotny sposób wkomponowany jest „czas porządku” świata. On to właśnie poprzez swój alfanym i omeganym punkt stanowi jakby ramy czasowe, wyznaczające zarazem swoistą przestrzeń czasową, w której urzeczywistnia się manifestacja Boga. Punkt początkowy i końcowy czasu stworzenia, to dwa istotne momenty nadające kierunek chronologicznego porządku całej rzeczywistości stworzonej, całego kosmosu, jak i wszelkich jego składowych części. Słowem, stanowią one chronologiczne uporządkowanie wszelkiego stworzenia. Przez ten porządek przemawia sam Stwórca, objawiając się człowiekowi. On zaś, jako jedyny z istot stworzonych, zdolny jest to objawienie właściwie odczytać, zrozumieć i dać nań odpowiedź w wierze.

Szczegółowa definicję porządku podaje nasz autor w XIX księdze „De civitate Dei”, na kanwie rozważań o pokoju, jego różnych aspektach, będących rezultatem panującego ładu i porządku. Stwierdza on, że „Porządek jest rozmieszczeniem równych i nierównych rzeczy z wyznaczeniem odpowiedniego dla każdej z nich miejsca”<sup>50</sup>. Jest to definicja ogólna, dotycząca porządku zarówno w życiu społecznym, indywidualnym, jak i moralnym oraz porządku kosmicznego, który Augustyn określa „spokojnością porządku - pokojem wszechrzeczy” („tranquillitas ordinis - pax omnium rerum”)<sup>51</sup>.

<sup>47</sup> M. Grabmann. Die Grudgedanken des heiligen Augustinus über Seele und Gott. Kln 1929 s. 104 - 110.

<sup>48</sup> M. Rusecki. Wiercie moim dziełom. Funkcja motywacyjna cudu w teologii XX wieku. Katowice 1988 s. 19.

<sup>49</sup> Cz. S. Bartnik. Chrystus jako sens historii. Wrocław 1987 s. 258.

<sup>50</sup> De civitate..., XIX, 13; Por. De ordine libri duo. 4, 11 - 1, 5, 14. W. M. Green CCL 29 (1970) 87 - 137.

<sup>51</sup> Tamże.

Nawet zło należy do porządku, bo ono czyniąc natury nieszczęśliwymi, oddziela je tym samym od natur szczęśliwych. A właśnie tym, co je oddziela, jest nieco inne, jak „prawo porządku”<sup>52</sup>. Sam zaś fakt oddzielenia zakłada jakąś zmianę. Tam zaś gdzie jest zmienność, tam pojawia się czas. Czas jest więc istotowo związany z porządkiem. Od kogóż więc to „prawo porządku” pochodzi jeśli nie od „Zarządcy wszechrzeczy”, „Gubernatoris rerum”<sup>53</sup>. Od Niego przecież pochodzi wszelka natura. Do jej istoty zaś, jak już wspomniano, należy posiadanie dobra, choćby w minimalnym stopniu. Gdyby bowiem jakaś natura była pozbawiona całkowicie dobra, w ogóle by jej nie było<sup>54</sup>. Mogą istnieć natomiast i są takie natury, „w których nie ma żadnego zła, albo takie, w których zło w ogóle istnieć nie może”<sup>55</sup>.

Żeby jeszcze bardziej uwypuklić te prawdę, Bp. Hippony mówi, że nawet „natura samego diabła, o ile jest naturą, nie jest zła; złą czyni ją jego przewrotność. Toteż nie wytrwał w prawdzie, lecz nie uniknął sądu prawdy; nie pozostał w spokojności porządku, lecz nie sprawiło to, by wymknął się spod władzy Porządkującego. Dobro Boże, które ma w swojej naturze, nie wyłącza go spod sprawiedliwości Bożej, umieszcza-

jącej go w porządku kary. Bóg zaś prześladuje w ten sposób nie dobro, które sam stworzył, lecz zło, którego diabeł się dopuścił. Bo Bóg nie odbiera wszystkiego, co dał naturze, lecz odejmuje część, a zostawia resztę, aby był ktoś, kto ubolewał nad tym, co mu zabrano. A boleść ta jest świadectwem zarówno dobra odjętego jak i pozostawianego”<sup>56</sup>.

Na podstawie powyższych refleksji widzimy więc, raz jeszcze, że każda natura, chociażby uległa zepsuciu, przez sam fakt, że jest naturą, że istnieje, jest epifanem swego Stwórcy, i to głównie dzięki swej stworzonoci, której istotną cechą jest czasowość. Żeby mogła istnieć, musi zawierać chociaż odrobinę dobra. Samo jej istnienie już jest dobrem i zostało wkomponowane w porządek wszechrzeczy, będący ustawicznie „pod władzą Porządkującego”. Wszelkie zło istniejące we wszechświecie, bierze swój początek w złej woli. Jego przyczyną nie może być natura, bo wówczas nie byłaby odbiciem swego Stwórcy. Gdyby właśnie natura, której istotą jest dobro, była przyczyną złej woli, wtedy konsekwentnie musielibyśmy przyznać, że „zło wywodzi się z dobra i ze dobro jest przyczyną zła”<sup>57</sup>, co byłoby nie do przyjęcia. Gdzie więc należy szukać przyczyny złej woli? Augustyn odpowiada bar-

<sup>52</sup> „Zresztą nawet i zła wola, która nie chciała zachować właściwego stanu natury, nie wylamała się przez to z pod praw sprawiedliwego Boga, należycie porządkującego wszystko. Bo tak jak obraz z ciemnymi plamami rozłożonymi w odpowiednich miejscach, również i świat, gdyby ktoś mógł ogarnąć wzrokiem jego całość, jest piękny wraz z grzesznikami, choć brzydota jego wydaje się rażąca, kiedy przypatrujemy się im samym sobie”. Tamże. Por. XI, 1. 2.

<sup>53</sup> Tamże. V, 23.

<sup>54</sup> „Niepodobieństwem jest natomiast spotkać naturę, w której nie byłoby żadnego dobra”. Tamże. XIX, 13. 2.

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> Tamże.

<sup>57</sup> Tamże. XII, 6.

dzo jednoznacznie i zdecydowanie na to pytanie, że taka przyczyna nie istnieje, bo nie jest naturą, substancją, bytem<sup>58</sup>.

Tak więc kosmiczny ład i porządek, chociaż może być naruszony przez złe czyny człowieka, jego złą wolę, mimo to nie zostaje on całkowicie unicestwiony. Wciąż objawia Boga, dzięki któremu wszystko istnieje. Wówczas nawet wyraźniej niż kiedy indziej objawia się Boża sprawiedliwość, która dopuszcza słuszną karę, w celu przywrócenia pierwotnej harmonii i pokoju rzeczy<sup>59</sup>. Wszystko zaś rozgrywa się w czasie, który za ks. Bartnikiem, możemy nazwać czasem kosmicznym, ziemskim lub zdarzeniowym<sup>60</sup>.

Ten pokój, harmonia i ład panujący we wszechświecie dzięki Stwórcy, jest z kolei

źródłem piękna. Piękno tego porządku raduje człowieka, pobudza do uwielbienia i wdzięczności względem Tego, który jest jego Twórcą. Porządek ten tworzą najpierw stworzenia nierozumne, także te, które są pozbawione zmysłowego odczuwania, czy nawet takie, które w ogóle nie zawierają w sobie pierwiastka życia. One również objawiają swego Stwórcę, bo z Jego woli „otrzymały taki stopień doskonałości, iżby zjawiając się, albo znikając, stosownie do okoliczności dopełniały najniższe doczesne piękno, swoim rodzajem dostrojone do różnych części tego świata”<sup>61</sup>. Ich zaś znikanie i pojawianie się zawsze dokonuje się w czasie, który jest nierozłącznie związany z tym wszystkim, co jest stworzone. Także prawa rozwoju,

<sup>58</sup> „Jeśli z kolei szukać będziemy przyczyny sprawczej złej woli, to nie znajdziemy zgoła żadnej...Jeżeli się odpowie, że nic nie uczyniło jej złą, a więc że była ona taka zawsze, to pytam, czy istniała ona w jakiejś naturze. Jeśli bowiem nie istniała w żadnej, tedy nie istniała w ogóle; a jeżeli istniała w jakiejś naturze, to psuła ją, znieprawiała, wyrządzała jej szkodę i tym samym pozbawiała ją dobra. I dlatego zła wola nie mogła istnieć w złej naturze, lecz istniała w dobrej, jednak zmiennej, tak jej wada ta mogła szkodzić... Zła wola więc nie mogła istnieć wiecznie w takiej rzeczy, gdzie poprzednio istniało naturalne dobro, które mogło być odjęte przez szkodliwe poczynania złej woli. Jeżeli więc nie była wieczna, tedy pytam, kto ją taką uczynił? Zostaje tylko powiedzieć iż w rzeczy, która uczyniła złą wolę, nie było żadnej zgoła woli... Lecz czymkolwiek byłaby tamta rzecz, choćby zajmowała miejsce niższe od najniższej leżącej na ziemi, ponieważ jest naturą i istnością niewątpliwie jest też dobra i ma w ramach właściwego sobie rodzaju i porządku swoją miarę i swoją postać. Jakimże więc sposobem rzecz dobra jest przyczyną sprawczą złej woli? Jakimże sposobem, powtarzam, dobro jest przyczyną zła? Otóż gdy wola, porzuciwszy coś wyższego, zwraca się ku rzeczom niższym staje się zła nie dlatego, że złe jest to do czego się zwraca, lecz dlatego, że samo takie zwrócenie jest przewrotne. Nie rzecz niższa uczyniła więc wolę złą, lecz sama wola ta stała się złą przez nikczemne i niezbędne pożądanie niższej rzeczy...Niechaj więc nikt nie szuka sprawczej przyczyny złej woli; jest to bowiem nie przyczyna sprawiająca, lecz nie istniejąca, ponieważ i zła wola - to nie wytworzenie lecz odstąpienie. Odstąpić bowiem od najwyższego Bytu do tego, co ma mniej bytu, jest to zacząć mieć złą wolę”. Tamże. XII, 6 - 7.

<sup>59</sup> „Wiem jedno, że natura Boga nigdy, nigdzie i w żadnej części nie może niszczyć, podczas gdy mogą niszczyć natury, które zostały stworzone z niczego. Te wszelako im wyższy stopień bytu mają, oraz im więcej dobra czynią (wtedy bowiem coś czynią), tym więcej mają również przyczyn sprawczych; w miarę zaś jak niszczeją i przez to czynią zło, mają przyczyny nie istniejące. Wiem też, że w bycie, w którym rodzi się zła wola nie działałoby się to, jeśliby tego nie chciał. Jego występek są więc dobrowolne, a nie konieczne i dlatego pociągają za sobą słuszną karę”. Tamże. XII, 8.

<sup>60</sup> Bartnik. Chrystus jako sens historii..., s. 259.

<sup>61</sup> De civitate..., XII, 4.

rzędzące tymi stworzeniami, pochodzą również od Boga. Pojawianie się i znikanie tych stworzeń, jak i to, „że słabsze ulegają silniejszym, a zwyciężone nabierają cech zwycięzców”, należy do porządku charakterystycznego dla przemijającej rzeczywistości. Niekiedy nie dostrzegamy piękna tego porządku, a za nim i obecności jego Twórcy; nie słyszymy głosu Tego, który przez to piękno przemawia. Dzieje się tak dlatego, że „będąc, stosownie do naszego śmiertelnego stanu, wplecieni, w część tego porządku, nie możemy dostrzec całości, z którą tak bardzo rażące nas cząstki, zespolone są w sposób nader udany i harmonijny”<sup>62</sup>. Jednakże, mówi dalej Doktor Łaski, że wtedy, gdy jesteśmy mniej zdolni do podziwiania tego porządku, „powinniśmy kierować się wiarą w Opatrzność Stwórcy i w próżnej zuchwałości ludzkiej nie ganić w czymkolwiek dzieła tak wielkiego Mistrza”<sup>63</sup>.

W ocenie piękna i wartości świata materialnego, należy kierować się nie tyle subiektywnymi racjami korzyści itp. , ile powinniśmy patrzeć na istotę tych rzeczy, bo jak mówi Doktor Łaski „także i wady rzeczy ziemskich, nie wynikające z woli i nie podlegające karze, świadczą na korzyść samych natur, pośród których nie ma zgoła żadnej, której sprawcą czy stwórcą nie byłby Bóg”<sup>64</sup>. Dla uwypuklenia tej myśli nasz autor mówi nieco dalej, że nawet na-

tura ognia piekielnego jest godna pochwały i przysparza chwały swojemu Mistrzowi, choć będzie on narzędziem wiecznej chwały dla potępionych<sup>65</sup>.

Takie rzeczy jak ogień, mróz, dzikie zwierzęta itd., mają swój własny sens, przeznaczenie i wartość i „... rozmieszczone są przez Stwórcę w doskonałym porządku...”, wnosząc piękno „... ze swej strony w całość wszechbytu niby w jakieś państwo”<sup>66</sup>. Niemądry jest więc ten, kto takie rzeczy potępia, niezdając sobie sprawy z tego, że one też są dziełem Bożej Opatrzności, która przez ich użyteczność objawia swoją mądrość i dobroć względem człowieka, dla którego zostały one stworzone<sup>67</sup>.

To piękno świata, głoszące chwałę swego Stwórcy, ujawnia się także w jego hierarchicznej strukturze. Cały świat istniejący składa się bowiem z różnych bytów, powiązanych między sobą różnymi współzależnościami. Ich wspólną cechą jest to, że są stworzone i że całkowicie różnią się od Tego, Który dał im istnienie. On „... jest najwyższą istotnością tzn. najdoskonalszym i dlatego niezmiennym bytem, i rzeczom z niczego przez się stworzonym, dał byt, choć nie najdoskonalszy, jakim jest sam. Jednym dał go więcej, innym mniej, porządkując w ten sposób natury podług stopni ich istności”<sup>68</sup>. Wszystko więc, począwszy od aniołów w niebie a skończywszy na najdrobniejszych roślin-

<sup>62</sup> Tamże. XII, 4; Por. W. Thimme. *Augustins geistige Entwicklung in den ersten Jahren nach seiner „Bekehrungs. 386 - 391“*. Darmstadt 1973 s. 200 nn.

<sup>63</sup> Tamże.

<sup>64</sup> Tamże.

<sup>65</sup> „Cóż bowiem piękniejszego niż płonący, żywo buchający i świecący ogień? Cóż pożyteczniejszego odeń do ogrzewania, leczenia i gotowania, choć parzy boleśniej niż cokolwiek innego? Ten sam więc, zgubny w niektórych przypadkach żywioł, gdy użyje się go w sposób stosowny, okazuje się nader pożyteczny”. Tamże.

<sup>66</sup> Tamże. XI, 22.

<sup>67</sup> Tamże.

<sup>68</sup> Tamże. XII, 2.

kach i zwierzętach na ziemi, przez Niego w cudowny sposób zostało uporządkowane, tworząc piękną i doskonałą całość budującą podziw<sup>69</sup>. Dopiero właśnie całość rzeczy stworzonych, tak trudna do objęcia ludzkim rozumem, tworzy niewypowiedziane piękno. Podobnie, jak w jakiejś wspaniałej mowie retorycznej, poszczególne wyrazy, litery i sylaby wyrwane z kontekstu, rozpatrywane oddzielnie, nic nie wnoszą do piękna całej mowy, lecz dopiero wzajemnie powiązane, ujęte słuchem, jako pewna całość zasługują na pochwałę<sup>70</sup>.

Wśród tych najrozmaitszych bytów, Biskup Hippony wyróżnia następujące stopnie. Najniższy stanowią byty nieożywione. Ponad nimi znajdują się byty ożywione, a wśród tych, wyróżnia on byty pozbawione uczucia, jak np. drzewa i byty obdarzone tą właściwością, np. zwierzęta. Wśród czujących zaś są byty nierozumne i wyżej od nich stojące, istoty rozumne. Te ostatnie mogą być śmiertelne, np. ludzie i nieśmiertelne, np. aniołowie. Tę hierarchię uzupełnia nasz autor uwagą, że wśród natur rozumnych „wola i miłość mają ... na tyle wielki ciężar, że chociaż pod względem natury aniołowie są wyżsi od ludzi, to jednakże z punktu widzenia zasad sprawiedliwości ludzie dobrzy stoją wyżej od złych aniołów<sup>71</sup>. Ta hierarchia bytów ma zarazem cechy czasowości, gdyż każdy, z nich jako rzeczywistość stworzona podlega kategorii czasu. Znowu więc zauważamy tę istotową obecność czasu w porządku rzeczy stworzonych.

<sup>69</sup> „Sed tamen bona fecit, ab angelis caelum usque ad extremas bestias herbasque terrarum... omnia locis congruis ordinata”. Contra Secundum Manichaeum liber unus. XIV, J. Zycha, CSEL 25/2 (1892) 905 - 947.

<sup>70</sup> „quia etiam in sermone aliquo orato atque composito si consideremus singulas syllabas, vel etiam singulas litteras, quae cum sonuerint statim transeunt, non in eis invenimus quid delectet atque laudandum sit. Totus enim ille Sermo non de singulis syllabis aut litteris, sed de omnibus pulcher est”. De Genesi adversus Manicheos libri duo. 1, 21, 32 (PL 34, 173 - 220)

<sup>71</sup> De civitate..., XI, 16.

<sup>72</sup> Tamże. XI, 15.

Już ten dosyć ogólny podział bytów uwiadacznia pewien porządek, dający świadectwo o Tym, bez którego „nie ma żadnej natury, nawet wśród najmniejszych i najlichszych żyjątek... od kogo wywodzi się wszelka miara, wszelka postać i wszelki porządek”<sup>72</sup>. Bardzo wymowny tekst, świadczący o głębokim przekonaniu Augustyna o epifanijnym charakterze całej rzeczywistości stworzonej, oddającej hołd swemu Stwórcy, znajdujemy w XXII księdze „De civitate Dei”. Ze względu na jego literackie piękno i zawartość treściową zamieszczamy go w całości. Oto jego treść: „Co się tyczy piękności i pożytku reszty stworzeń (oprócz człowieka), przez szczodrość Bożą przeznaczonych do oglądania i na pożytek odrzuconego wprawdzie i skazanego na trudy i nędze doczesne człowieka, to jakież wykład mógłby temat ten wyczerpać do końca? Oto cechy te widzimy w rozlicznych i różnorodnych urokach nieba, ziemi i morza w tak wielkiej obfitości i w tak cudownym blasku samego światła, w słońcu, księżycu i gwiazdach, w cienistych gajach, w barwach i zapachach kwiatów, w mnóstwie rozmaitych ptaków, w ich szczebiocie i upierzeniu, w tylu odmianach rozmaitego kształtu i wyglądu zwierząt, z których najwięcej podziwu budzą najmniejsze (dzieła bowiem mrówek i pszczoł zdumiewają nas bardziej niżli ogromne ciała wielorybów). A jakże wspaniały jest widok morza, kiedy przywdziewa ono jakby różnokolorowe szaty, czasem okrywając się zielonością i to w róż-

nych odcieniach, czasem purpurą, a czasem znów błękitem. Jakaż to przyjemność przyglądać mu się nawet wtedy, kiedy jest wzburzone. Patrząc na nie wówczas tym milej, iż pięści oczy oglądającego nie miotając nim i nie męcząc go jako żeglarza. A jakże wielką mamy obfitość pokarmów przeciw głodowi, jaką różnorodność smaków przeciw odrazie do jedzenia, używaną spośród bogactw natury, nie zaś osiągniętą dzięki sztuce i pracy kucharzy! Ileż w tak wielu rzeczach środków pomagających do zachowania albo odzyskania zdrowia. Jak miłe są wzajemne zmiany dnia i nocy! Jak orzeźwiająco bywają lekkie wietrzyki! Ileż materiału do sporządzenia odzieży znajdujemy w roślinach i zwierzętach! I któż by mógł wyliczyć wszystko? Jeśli by same te przykłady, które zebrałem w ściśniętą jak gdyby wiązkę, zechciał - jakby związane paczki - rozwiązać i roztrząsnąć, ileż czasu zabrałby mi każdy z nich, skoro zawiera w sobie nader bogatą treść. A wszystko to jest tylko pocieszeniem dla nieszczęśliwych i skazańców, a nie nagrodą dla szczęśliwców<sup>73</sup>.

Jakże to piękno stworzeń radujące nasze oczy, użyteczność różnych rzeczy służących z woli Stwórcy człowiekowi, jest niczym w porównaniu z pięknem, radością i szczęściem, które kiedyś będzie naszym udziałem. Sama nadzieja osiągnięcia tego szczęścia już teraz napawa nas radością, bo już w naszym ziemskim życiu w „którym obecnie trwamy” mimo różnych jego braków, pokus, doświadczamy nieustannej Bożej dobroci objawiającej się w najrozmaitszy sposób, w samym tylko świecie materialnym oddanym do naszej dyspozycji, nie mówiąc już o innych dobrach, zwłaszcza duchowych związanych z rozumną ludzką naturą<sup>74</sup>.

Dzięki Bożej mądrości i Bożemu zrządzeniu, to piękno całego stworzenia tak przemawiające do ludzkiego serca, jeszcze bardziej uwydatnia się w paradoksalny sposób przez przeciwieństwo rzeczy całkowicie niezgadających się ze sobą. Cała historia świata, a w niej zwłaszcza historia człowieka, tworzy wspaniały poemat przyozdobiony „pewnego rodzaju antytezami” („opposita lub contrapposita”). Dlatego wszystkie dzieła Najwyższego każe nam Biskup Hippony rozpatrywać tak, jak one występują „parami, jedno na przeciw drugiego”. W tych przeciwstawieniach objawia się celowość ich Stwórcy, który z góry wie, że nawet te natury, które ulegną zepsuciu „wykorzysta ku pożytkowi istot dobrych i w ten sposób przyozdobi pasmo wieków”<sup>75</sup>. Ta zaś różnorodność bytów tworzy „universum”, którą to nazwę wyprowadza nasz autor od jedności („unitas”)<sup>76</sup>. Z jednej strony „universum” z drugiej zaś „unitas”, to jakby dwa podstawowe i konstytutywne elementy całego „ordo universitatis”<sup>77</sup>. Przy czym cały porządek wszechrzeczy („ordo universitatis”) posiada ściśle określone ramy czasowe, a mianowicie swój punkt alfa i punkt omega.

F. Reiter, analizując dokładnie treść tego pojęcia w pismach Hipponczyka stwierdza, iż jest ono „dynamicznym principium, dzięki któremu, poszczególny byt, stosownie do swojej osobowości do własnej doskonałości, znajduje się w harmonii z innymi bytami”<sup>78</sup>. Ten dynamizm jest możliwy jedynie dzięki jego rozpiętości czasowej pomiędzy punktem początkowym i końcowym w porządku czasowym każdego stworzonego bytu. Właśnie charakterystyczną cechą całego porządku panującego w kosmosie,

<sup>73</sup> Tamże. XXII, 24, 5.

<sup>74</sup> Tamże. XXII, 21.

<sup>75</sup> Tamże. XI, 18; Por. K. Flasch. Augustin. Einführung in sein Denken. Stuttgart 1980 s. 95.

<sup>76</sup> De Genesi adversus..., 1, 21, 32 „Universum autem ab unitate nomen accepit”

jest jego dynamizm. Wszystko podlega ustawicznym zmianom, dokonującym się w czasie, a nawet rzeczy martwe, kamienie, fale wodne, wiatry itd., dążą ciągle do właściwych sobie miejsc i porządku. Istnieją także siły ciężkości, które „pociągają ciała w górę, jeżeli są lekkie, lub w dół, jeżeli są ciężkie, stanowią one jakby przejawy miłości. Jak bowiem duch, dokądkolwiek zdąży unoszony jest przez miłość, tak też ciało unoszone bywa przez ciężar”<sup>79</sup>.

J. Rief w swej monografii, poświęconej temu problemowi, stwierdza, że według Augustyna, nie ma żadnej czynności, żadnego ruchu, który nie podlegałby prawom porządku. Ostatecznym zaś źródłem wszelkiego ruchu jest Bóg, Jego życie wewnętrzne w Trójcy Świętej cechujące się również dynamizmem. Jest to jakby wieczny ruch życia, wychodzący od Ojca jako absolutnego principium wszelkiego porządku („Ordoprinzip”), znajduje swój wieczny wyraz w Osobie Syna, który jest drugim principium i praformą („Urform”) wszystkiego i zwraca się w trzeciej Osobie Trójcy Świętej na nowo do Ojca<sup>80</sup>.

Wszystko więc, co istnieje, zostało stworzone na podobieństwo swego Stwórcy, „który odznacza się prawdziwą wiecznością, wieczną prawdą, tudzież wieczną i prawdziwą miłością, będąc jednocześnie bez jakiegokolwiek przemieszania lub, wieczną, prawdziwą i umiłowaną Trójcą „On dokonał wszystkiego „...w swej zadziwiającej stałości”, wszędzie możemy dostrzec „...ślady mocniej albo słabiej odcisnięte przez Niego w różnych rzeczach”<sup>81</sup>.

## STRESZCZENIE

Święty Augustyn w swoich pismach bardzo wiele miejsca poświęcił refleksji dotyczącej relatywnej strukturze świata zwłaszcza w swoich pismach związanych z polemiką z manicheizmem. Najpierw chce dać odpowiedź na pytanie: „Dlaczego Bóg stworzył świat”. Odpowiedź na to pytanie jest dowodem na to, że nasz Autor był głęboko przekonany o epifanijnym charakterze natury. Porządek istniejący w całej naturze jest jasnym dowodem na to, że Autor uważał wszystkie stworzone rzeczy iż są manifestacją Stwórcy. Wszędzie w całej naturze ukryte są znaki Jego obecności, które można rozpoznać jedynie przez wiarę.

## ZUSAMMENFASSUNG

Augustinus in seinen Schriften sehr viel von seinen Gedanken hat dem Problem des relativen Charakter der Natur gewidmet, besonders in seinen Werken gegen Manicheos. Zuerst will er das Antwort geben auf die Frage: „warum Gott hat die Welt geschaffen?“ Die Antwort auf diese Frage ist gleichzeitig ein Beweis dafür, dass unser Autor war tief überzeugt über epifanischen Charakter der Natur. Die Ordnung der allen geschaffenen Dingen ist eine klare Manifestation des Schöpfers. Also, alles was existiert, auf Vorbild eigenes Schöpfers geschaffen ist. Überall in der ganzen Natur die Zeichen seines Wesens verborgen sind, die man durch Glaube erkennen kann.

<sup>77</sup> Por. Budzik. Doctor pacis. Theologie des Friedens bei Augustinus. Innsbruck 1988 s. 36.

<sup>78</sup> F. Reiter. Gottesstaat und Friedenswerk. Zur Frage eines dynamischen Friedens bei Augustinus. Wien 1974 s. 23; Por. Thime. Augustins geistige..., s. 200 nn.

<sup>79</sup> De civitate..., XI, 28.

<sup>80</sup> J. Rief. Der Ordobegriff des jungen Augustinus. Paderborn 1962 s. 87, 247; Por. Budzik. Doctor pacis..., s. 37 nn.

<sup>81</sup> De civitate..., XI, 28.